

Andrzej Siedlecki

Wojna z narodem

Część II i ostatnia



Ulice koło biura „Solidarności” Mazowsze w Warszawie
obstawione przez milicję

nic, darowanemu koniowi w zęby się nie patrzy”.

Do zaparzenia dodaliśmy suszoną śliwkę. Dało się wypić.

Co z pracą? Teatry zamknięte. Imprezy odwołane. Areszty, internowania, telefony nie działają! Wprowadzono godzinę policyjną. Na ulicach kontrole. Ludzie przemykają pod murami domów. W telewizji rządzą wojskowi a spikerzy w mundurach „nadają”, coś tam opowiadają, kłamią, pojawił się też reżyser filmowy H. Poręba, ten od filmu „Hubal”, członek Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, prezes organizacji o nazwie „Grunwald” i też plótt jakieś propagandowe androny. W radio podobnie. Media stały się jeszcze większą tubą propagandy systemu. Każdy z nas zastanawiał się, jak to się skończy i co nas jeszcze czeka.

Środowisko teatralne było też zszokowane. Aktorzy zastanawiali się, jak należy się odnieść do sytuacji. Po Warszawie krążyła taka historyjka. Jan Englert podobno miał pomysł, by w proteście przeciw władzy, nie tyle nie grać, ale na znak protestu - grać źle. Na tę propozycję mój profesor, znakomity aktor Zbigniew Zapasiewicz odpowiedział: - „*Tobie to łatwo, ale co ja mam powiedzieć?*”

W rezultacie, jakoś tak się stało, że aktorzy zaczęli bojkot TV i radia. Nikt nas nie organizował, w każdym razie, ja nic o tym nie słyszałem, ale nie wypadało przyjmować propozycji z mediów. To było zrozumiałe, by nie popierać opresyjnego rządu i być solidarnym z opozycją, z innymi strajkującymi!

Pewnie aktorzy też chcieli zmiany systemu. Prawie wszyscy... nawet ci, którym powodziło się zupełnie dobrze, a nawet bardzo dobrze jak na polskie warunki. Artyści przyznają, że władza ich kokietowała, dawała nagrody różnych stopni, talony na samochody, łatwiej było też otrzymać przydział mieszkania, czy dodatkowy metraż.

Aktorzy i bojkot

13 grudnia 1981 roku w urodziny Riho, rzeczywiście było bardzo smutno, a przyszłość niepewna.

Po ogłoszeniu stanu wojennego, dyrektor mojego teatru Józef Szajna złożył rezygnację ze stanowiska dyrektora. W teatrze rozdali nam na święta herbatę, której nie można było kupić i... ręczniki?!

Herbata gruzińska była nie do picia: - „*jak trociny*” – dodaje Riho. - „*Lepsza taka niż*



Wyższa Oficerska Szkoła Pożarnicza na Żoliborzu

Niewątpliwie, była to pewna forma przekupstwa. Nie wypadało i trudno było się za to nie odwdziżyć - trzeba było kooperować. Taki układ!

Ignacy Gogolewski, przyznał w filmie,¹ że wielokrotnie korzystał z talonów na samochód. Wobec władzy był lojalny i złamał bojkot przenosząc do TV, jak na ironię sztukę „Pierwszy dzień wolności” komunisty L. Kruczkowskiego. Było jeszcze kilka wyjątków, ale większość aktorów była solidarna i wzięła jednak udział w bojkocie mediów.

W 1982-gim Solidarność wydała komunikat do artystów scen i filmu, w którym związek informował: „Kolaborantem jest ten, kto używa swego nazwiska, twarzy, głosu lub talentu dla celów propagandowych i usprawiedliwiania przemocy. W naszym środowisku kolaborantem jest ten, kto realizuje lub występuje w spektaklach i filmach TV, słuchowiskach radiowych i audycjach”.²

Ale jest też prawdą, że korzystano z dawnych nagrań i specjalnie dużo programów nie produkowano, propozycje dla aktorów nie przychodziły, więc łatwo było też bojkotować coś, czego nie było. Wielu wysmienionych artystów, także partyjnych i będących na świeczniku, nagradzanych przez poprzednią władzę przeszło zdecydowanie do opozycji. Po stanie wojennym też nieźle funkcjonowali, a po roku 1989 też nie zeszli z piedestału. Tak jakby dla nich nic się nie zmieniło! Ale byli podobno tacy, którzy biedowali i sprzedawali samochody, bo z teatru nie można było żyć... hm... jeśli je mieli.

Ci bez kariery i samochodów, nie „gwiazdorzy”, a zwykli zjadacze chleba pracujący w teatrze, byli biedni. Właściwie, z teatru nie dało się żyć, jeśli nie miało się dodatkowych przedstawień i „chałtur” w postaci koncertów, występów poza teatrem, pracy w filmie, TV i radio. Pamiętam, że udało mi się w latach 70-ych wyjechać na urlop do Bułgarii wtedy, kiedy trafiły mi się dwie telewizje. To był wyjątek! A i tak musiałem sprzedać zegarek, by raz dziennie „zaszaleć socjalistycznie” i wieczorem zjeść w restauracji kolację z winem.

Pamiętam, że kiedy aktorzy zaczęli bojkot mediów spotkałem na Krakowskim Przedmieściu prezesa ZASP - u³ A. Szczepkowskiego, bardzo miłego człowieka i zadałem mu pytanie, jak bojkotujący mają przeżyć bez radia czy TV, bo przecież nie wiadomo, jak długo ten stan może trwać... Prezes odpowiedział: - „Ja jeszcze mam co sprzedać”! (?) Hm...Naiwnie myślałem, że może ZASP, jako związek wymyślił jakieś zapomogi dla bojkotujących, tych naprawdę najbardziej potrzebujących, bo i tacy byli, z nich przecież składał się teatr, nie tylko z „gwiazd”. Właśnie z tych biednych i mniej widocznych od ulubieńców systemu.

Dla nich konsekwencje stanu wojennego były nie tylko finansowe.



Ci mniej widoczni być może nie zagraли już ciekawych ról, które mogli zagrać w teatrze, filmie czy TV i w ten sposób stracili możliwość dalszego budowania kariery?

Mówiło się też o straconych możliwościach aktorów, kończących szkoły aktorskie. Im wszystkim przeszkodził stan wojenny!

Wielu opuściło zawód.

¹ Film Edyty Stępniewskiej: „Z bojkotem w roli głównej” <https://www.youtube.com/watch?v=NBbCSozn5bM> (akces-3.01.2020)

² <https://dorzeczy.pl/kraj/86513/Tajna-gra-aktorow-przeciw-PRL.html> (dostęp8.01.2021)

³ ZASP- Związek Artystów Scen Polskich – Stowarzyszenie.

Może oni są nieznanymi i prawdziwymi ofiarami a nie ci, którym po „zmianie kostiumu” i tak przez kilkanaście lat będzie się jakoś wiodło?

Tak dokonywała się prawie bezbolesna i bezkrwawa transformacja dla aktorów.

Inaczej ona jednak przebiegała dla aktywnych, dużo więcej ryzykujących działaczy „Solidarności” w fabrykach czy zakładach pracy. Dla tych, nieuprzywilejowanych opozycjonistów.

Oni nie byli tak widoczni, jak znani aktorzy.

Stan wojenny przygotowywano starannie przez rok. Dozorował Rosjanin, marszałek Wiktor Kulikow. Obwieszczenia o stanie wojennym w ilości 100 tysięcy wydrukowano w Związku Sowieckim.



Nastąpiły aresztowania i internowania działaczy „Solidarności”. Przez kilka dni w 49-ciu różnych ośrodkach umieszczono około 5000 osób.

W całej operacji użyto 80 tysięcy żołnierzy, 30 tysięcy milicjantów, 1750 czołgów, 1900 wozów bojowych i 9 tysięcy samochodów.⁴ Ogółem w czasie całego stanu wojennego, jak podaje IPN internowano 10.000 osób. Mnożyły się tortury, pobicia, mordy i terror polityczny.

„Nieznani sprawcy” mordowali księży (*Komando śmierci*).⁵

Stan wojenny dla całego narodu był ogromnym, tragicznym przeżyciem, a jego negatywne skutki dla ludzi i gospodarki kraju - ogromne.

Andrzej Siedlecki

Zdjęcia autora.

Pod adresem: www.andrzejsiedlecki.pl można znaleźć moje nagrania, filmy, artykuły i inne informacje.

⁴ <https://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/374882,stan-wojenny-dokumentacja-zbrodni-komunistycznej.html> (dostęp 2.01.2020)

⁵ https://dorzeczy.pl/_f/elements/2017-11/DoRzeczy-dodatek-Popieluszko.pdf (dostęp 2.01.2020)